Nº 164 — Rok VIII. (Wydawnictwa rok XIII). Numer pojedyńczy : 30 cent. 1 lipca 1894.

WOLNE POLSKIE SŁOWO

Wychodzi pierwszego i piętnastego każdego miesiąca w Paryżu

PRZEDPŁATA ZA ROK : 6 fr.
ZA SZEŚĆ MIESIECY : 3 fr. 50 c.
za granicami Francji dolicza się porto
to jest 1 fr. 20 c. na rok.
W kopertach zamkniętych na papierze specyalnym fr. 15.

W Ameryce : 1 dolar 63 c.
kosztami przesyłki p. Post-Office-Order.

ADRES REDAKCJI :
M. X. J. WIŁKOWSKI, 12, rue de Candolle, Genève

ADRES ADMINISTRACJI :
M. Adolphe REIFF, 3, rue du Four, Paris

Rękopisy się nie zwracają ; listy nieopłacane nie przyjmują się: odpowiedź udziela się za dołączeniem marki pocztowej.

Anonsy dla szukających i dających pracę Polaków bezpłatnie ; inne po 50 cent. od wiersza ; za więcej niż pięć wierszy stosownie do umowy.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracji na imię Wydawcy A. Reiff, 3, rue du Four, Paris, a nie «W. P. Słowo» w Paryżu.

✠

SADI CARNOT

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej

dnia 24 na 25 czerwca roku bież., zginął w Lyonie z ręki mordercy — padł ofiarą szału jaki opanował umysły, które rozhukała nielicząca się z następstwami agitacja teoretyczna. Przyłączamy się do oburzenia i żalu Francji i podzielamy smutek narodowy tem szczerzej, że mamy we wdzięcznej pamięci zasługi ojca i dziada zgasłego Prezydenta i Jego samego sympatje dla sprawy polskiej.

REDAKCJA.

✝

KS. WŁAD. CZARTORYSKI

syn ś. p. księcia Adama i Anny z książąt Sapiehów Czartoryskiej, ur. d. 2 lipca r. 1828, umarł dnia 23go czerwca r. b. w Boulogne-sur-Seine, w willi du Parc des Princes, pod Paryżem.

Ś. p. ks. Władysław Czartoryski, po śmierci swego ojca ks. Adama (któremu car Mikołaj po r. 1831 liczne dobra na Litwie, Wołyniu i w Królestwie Polskiem skonfiskował), i brata starszego księcia Witolda, znanym był powszechnie; w roku 1863-64 spełniał obowiązki jako Ajent dyplomatyczny Rządu Narodowego, przez długi czas był Prezesem T-stwa histor.-literackiego i do ostatniej chwili Prezesem Rady i Protektorem Zakładu św. Kazimierza dla weteranów polskich w Paryżu.

Dom ks. Czartoryskich, pod nazwą hotelu Lambert, znany jest w Paryżu ze swej dobroczynności w celu wspomagania biednych emigrantów polskich.

Ciało Nieboszczyka, po odprawieniu w d. 27 czerwca żałobnego nabożeństwa w kościele parafialnym św. Ludwika, złożone zostało tymczasowo w grobach tegoż kościoła, t. j. aż do czasu przewiezienia zwłok do Sieniawy dla złożenia w grobie familijnym.

Cześć Jego pamięci !

NIECO Z HISTORJOZOFJI

I

W korespondencji z Rapperswylu, zamieszczonej w 161 nrze *W. P. Słowa* a zdającej sprawę z bankietu, do którego zasiedli uczestnicy wycieczki, wchodzącej do programu obchodu Kościuszkowskiego, przewodniczący na bankiecie poruszył kwestję, obchodzącą narodo- a raczej państwo-znawstwo. Zauważył on mianowicie, że w dziejach każdego narodu, który się skrystalizował w państwo, są trzy ku rozważaniu rzeczy : narodziny, wychowanie i działalność polityczna. Uważamy za potrzebne bliżej nieco w poglądzie tym, w odniesieniu do Polski, się rozpatrzeć.

Sprawa polska nie jest dzisiejszą ; życie narodu polskiego sięga w przeszłość, liczącą ilość wieków poważną a związaną ściśle z momentem obecnym : zajmując się przeto sprawą, nie możemy jej oddzielić od życia, którego jest ona bezpośrednim wynikiem. Życie narodu, upaństwowionego, czy nie upaństwionego, ma swój początek, który z najodleglejszej przeszłości wpływa na naród, na społeczność, w każdym momencie jej rozwoju dziejowego tak, że my, ludzie dzisiejsi, znajdujemy się pod wpływem przodków naszych z czasów, a nawet z przed czasów piastowskich. Działa tu dziedziczność ; na nas odbija się atawizm z przed wieków, ów atawizm zbiorowy, narodowy, przejawiający się w społeczeństwie w każdem pokoleniu pod postacią właściwości dodatnich i ujemnych, spólnych praprawnukom i prapradziadom. Dzieje się to za sprawą naturalnego a koniecznego oddziaływania ojców na synów. Ludzie jednego pokolenia przejmują właściwości pokolenia poprzedniego, ci — tego co je poprzedziło bezpośrednio, ci ostatni również od poprzedników swoich czerpią to, co ich moralnie i fizycznie charakteryzuje i śród innych narodów wyróżnia, i tak dalej aż do początku, ginącego w mrokach przedhistorycznych. Idąc w kierunku odwrotnym, to jest, schodząc od pokoleń przedhistorycznych ku historycznym i następnie z pokolenia w pokolenie aż do czasów naszych, dostrzeżemy z upływem czasu modyfikacyj i zmian bardzo nawet znacznych, nie zacierających atoli głównych osiowych znamion, charakteryzujących naród. Jednem ze znamion najgłówniejszych jest narodowość.

Polski naród należy do szczepu słowiańskiego — jest słowiańskim.

Czy byłby on słowiańskim, gdyby — w słowiańskiej nie przyszedł na świat kolebce ?

Na zapytanie to nie masz dwóch odpowiedzi. Zachodzą atoli pewne osobliwości, każące bliżej się w fakcie słowiańskości narodu polskiego rozejrzeć. Słowiańskim jest również naród czeski, — a jednak jakże od polskiego różny ! — słowiańskim jest naród serbski, — a jednak pomiędzy nim a polskim podobieństwa mało. Podobieństwa mniej jeszcze, przy różnicach ogromnych, znajduje się pomiędzy konglomeratami narodowemi polskim a rossyjskim, rewindykującym dla siebie słowiańskość *par excellence*. Z tego wynika, że kolebka narodu polska jest nietylko słowiańską, ale oraz i polską, wyraźnie polską, różną od kolebek innych tegoż szczepu narodów, od czeskiej, serbskiej, bólgarskiej, zwłaszcza zaś od moskiewskiej ze względu na to, że ta ostatnia z innej spleciona została wiciny.

Na ogromnej przestrzeni od wybrzeży Adrjatyku, od Dunaju i morza Czarnego do Bałtyku i od porzecza dnieprowego

do porzecza Elby rozsiadł się szczep słowiański. W starożytności świat ucywilizowany dorywcze jeno i bałamutne miewał o Słowianach wiadomości, nie umiał ich nazwać, ani siedlisk ich oznaczyć. Zaznajamianie się z nimi Greków i Rzymian rozpoczęło się w epoce wędrówki narodów. Słowianie zrazu towarzyszyli napastnikom, następnie sami sporadycznie jako napastnicy się pojawiali. Wędrówki narodów skandynawskich i mongolskich, przechodząc z północy i wschodu na południo-zachód Europy, przeciągały okrainami Słowiańszczyzny, kierując się wedle biegu rzek i okolic bardziej przystępnych dla hord i zastępów orężnych. Wschodnie podążały łożyskiem Dunaju; północne trzymały się, z jednej strony Renu, z drugiej Dniepru. Wnętrze Słowiańszczyzny, to wnętrze które zaznacza porzecze Wisły, pozostawało wolnem od przeciągów szarańczy najezdniczej. Wychyla się ono na widownię dziejową dopiero w epoce Karola W., kiedy zalewające rzymską Europę fale częścią się porozbijały, w części powlewały się w baseny etnograficzne i na ruinach państwa rzymskiego kształtowały nowe formacje państwowe. W kształtowaniu tem porzecze wiślane udział wzięło na rachunek nie żadnego zdobywcy, ale na własny — i to dla tego, że zostało wciągniętem, zmuszonem.

Narodziła się Polska.

W kolebce słowiańskiej narodziła się Polska.

Kolebką jej były lasy i trzęsawiska niedostępne i nieprzebyte, na których się siedliły gromadki plemienne szczepu [illegible]ańskiego, szukające spokojnego i bezpiecznego przytuliska w obec wyrojów najazdowych z Azji. Gromadki rozradzały się na karczunkach — wytwarzały klany, rządzące się, jak się dziejopisarze jednozgodnie domyślają, patrjarchalnie. Ta forma rządów w rozradzających się a w luźnych jedne do drugich stosunkach pozostających gromadkach, uchowała się do momentu, w którym w tę stronę zwrócił się nacisk giermańskich zaborów. Było to tem samem, czem w czasach naszych są zabory mocarstw europejskich w Afryce. Ta sama sztuka, tylko na inszy manier i na inny zwrócona gatunek narodu.

Słowiańskie gromady w wyższym aniżeli afrykańskie cesarstwa, królestwa i respubliki stopniu, posiadały poczucie narodowości. Nie mniej przeto kraje przez nie zamieszkałe uważane były przez owoczesnych cywilizatorów za *res nullius*, za należną im z prawa zdobycz, tem łakomszą, że zaludnioną a zatem zaopatrzoną w materjał człowieczy, nadający się na bydło robocze. Niewolnictwo uważało się natenczas za nieodzowne w ustroju społecznym. Z czystem przeto, bo przez chrześcijanizm przefiltrowanem sumieniem, zabrali się cywilizatorowie do Słowian i jęli się ich «cywilizować», zaczynając od plemion, które najbliżej pod ręką mieli. Plemiona słowiańskie, dalej ku zachodowi wysunięte, jedne szły w jarzmo *sans phrase*, drugie przyjmowały jarzmo pod postacią hołdownictwa. Broniły się jednak, broniły zawzięcie, szykowały się w państwa (państwo Samona, państwo Wielkiej Morawy, Czechy): okrainne atoli plemiona, zarówno zachodnie jak wschodnie (na wschodzie operowały najazdy skandynawskie) uległy. Z ich obrony, z ich walk potworzyły się legiendy, o których niewiadomo, ani do jakiego czasu, ani do jakiej odnoszą się miejscowości. Niektóre ze słowiańskich gron doszczętnie zaginęły — przerobiły się na niemieckie: Prusacy dzisiejsi w trzech czwartych przynajmniej częściach są Niemcami słowiańskiego pochodzenia. Jedne tylko plemiona środkowe, wewnętrzne, oprzeć się zdołały. W okolicach goplańskich wytworzył się zawiązek siły odpornej, do której się pogarnęły plemiona słowiańskie najprzód bliższe, następnie dalsze i kształtowały dorywczo na drodze obronnej państwo z żywiołów czysto, jaknajczyściej słowiańskich. Do zawiązku tego żaden obcy nie wszedł pierwiastek. Sami Słowianie się o niezależność swoją bili i Słowianie ich do boju prowadzili.

Z owych pierwocin zawiązkowych nie pozostały, z wyjątkiem mętnych podań o trzech braciach i gnieździe orlem, o Leszkach i Popielach, o Piaście, Ziemowicie [illegible] Ziemomyśle, żadne dokumenty an[illegible]ectwa, wykazujące w jaki mia[illegible]sób dokonały się narodziny Po[illegible] jedynie, cofając się od [illegible]nom, pozwala je odtworzyć pod [illegible]owy społecznej, ujętej w formy, jakie potrzeba obrony orężnej narzucała. Nie sposób sobie przedstawić tego inaczej, jak tylko w ramach gminowładczych, które tak do natury słowiańskiej przyrosły, że się przejawiają wszędzie, gdzie ich przemoc nie kruszy, — i po skruszeniu nawet, znów przy pierwszej lepszej sprzyjającej sposobności odrastają. Polska z nich do końca swego istnienia niepodległego nie wyszła. Nie zużytkowała ich odpowiednio, przytłoczyła je dodatkami niewłaściwemi, ale z nich nie wyszła.

KORRESPONDENCJA

«Wolnego Polskiego Słowa»

Budapeszt, 15 czerwca 1894.

Spólnemu ministrowi spraw zewnętrznych zrobiło się u nas na Węgrzech jakoś kwaśno z powodu mianowicie, że zgromadziły się we względzie jego ekscelencji ogromne kondemnaty, nie koniecznie zadawalniające Węgrów, którzy go zamierzają o nie interpelować.

P. Kalnoky, po objęciu teraźniejszego swego urzędowania, przyjechał był do Budapesztu, celem omówienia z wytycznemi politycznemi osobistościami trójprzymierza, *respective* poinformowania się co do punktu zapatrywania się Węgrów na tę okoliczność. Objaśniono go, że Węgrzy będą trójprzymierze podtrzymywały, jeżeli ostrze tego aliansu zwróconem będzie ku Rossji i będzie dziedzicznego naszego wroga tam szukało, gdzie go najłatwiej znaleźć można; lecz charakter trójprzymierza pozostać powinien niezmiennym — *est ut est, aut non est*. Gdyby Rossja dobrowolnie do związku wejść zechciała, uczynić to może, jak np. Anglja; rządy mogą sobie pozwolić na etykietalne obustronne w tym względzie omawiania; lecz o formalnych, o pisemnych układach nic Węgrzy wiedzieć nie chcą... P. Kalnoky wyjaśnienie to do serca wziął i zadowolniony do Wiednia powrócił.

Nie omieszkiwał też on posuwać naprzód rzeczywiście i szczerze interesy austro-węgierskie. W Bólgarji z całych sił swoich rząd bólgarski i księcia Ferdynanda protegował i udało się mu na lat kilka rossyjskie knowania odwrócić. Również w Serbji karty moskiewskie z rąk wyrącił i rząd rossyjski nie mógł uczynić zadość pragnieniom swoim, mającym szkodę Austro-Węgier na celu.

W ostatnich atoli czasach pojawiły się tu i ówdzie symptomy, znamionujące, że panu grafowi przyszła ochota kokietowania Rossji; połowiczne we względzie tym powodzenie pokazało się w spotkaniu się cesarza niemieckiego z Franciszkiem Józefem w Abazji, w miesiącu kwietniu. Cesarzowi niemieckiemu zależało mianowicie na zjednaniu Rossji dla trójprzymierza, ażeby przez to tem bardziej Francję odosobnić. Na ten koniec nastroił on pana Kalnoky i temu ostatniemu udało się Franciszka Józefa z Wilhelmem II w Abazji sprowadzić. Zdaje się jednak, że Franciszek Józef z pobudek bardziej etykietalnych aniżeli politycznych odwiedził cesarza niemieckiego. W owym czasie dzienniki węgierskie zaalarmowane oświadczyły wyraźnie, «że z Rossją w żaden sposób w formalne układy wdawać się nie można, ponieważ dowiodła ona niejednokrotnie, że nie umie szanować traktatów międzynarodowych.» Pan Kalnoky, spostrzegłszy się, że fałszywy krok postawił, przysposabiał się do oczyszczenia z zarzutu, przewidując, że będzie w Węgrzech interpelowanym o te i o inne jeszcze rzeczy, o mieszanie się do wewnętrznych spraw węgierskich, o usunięcie się przy okazji pogrzebu Koszuta, o wzięcie udziału w odrzuceniu przez izbę wyższą prawa o ślubach cywilnych, wreszcie o nastawianie się do paktowania z zaklętym Węgier wrogiem. Nie wzbudza to w panu Kalnokim jak widać odwagi, albowiem zebranie się spólnych delegacyj, odbywające się zazwyczaj pod koniec miesiąca czerwca, odkłada — do jesieni.

Do jakiego stopnia doszło u nas przeciwko panu Kalnoky rozgoryczenie, świadczy o tem ten wypadek, że, gdy poseł Eötvös ministra prezydenta Weckerle zainterpelował, jakim prawem p. Kalnoky do spraw naszych wewnętrznych się wtrąca, minister mu odpowiedział: «Pan poseł Eötvös nie jest dokładnie poinformowanym, mogę go jednak zapewnić, że nigdy nie ścierpiemy, ażeby się minister spraw zewnętrznych mieszał do spraw wewnętrznych naszych.» Objaśnienie ministra prezydenta znalazło niezwykłe w izbie posłów uznanie.

Poczyniono też kroki, celem przyprowadzenia urzędu spraw zewnętrznych w Wiedniu do równowagi. Zapowiadają kreowanie w europejskich państwach specjalnych dla węgierskiego rządu dostarczycieli wiadomości, ażeby rząd węgierski mógł być bezpośrednio o stosunkach i wypadkach politycznych zagranicznych informowanym. To miało miejsce w swoim czasie. Graf Andrássy, będąc węgierskim ministrem prezy-

dentem, miał agentów swoich w Petersburgu, Paryżu, Londynie, Berlinie, Konstantynopolu i indziej i był tak samo dobrze i punktualnie informowanym, jak p. Beust, owczesny minister spraw zewnętrznych, który później stanowisko swoje András-s'yemu ustąpić musiał. Jak skoro ten projekt węgierskiego rządu do skutku przyjdzie — a jest on tylko kwestją czasu — wnet wszystko energiczniejszy przybierze kierunek i energiczniejsze kroki w naszej zewnętrznej polityce przedsiębranemi zostaną.

AUGUR.

Sofia, 12 maja 1894.

(Ciąg dalszy).

Wiadomo ile to pochlebstw sypią w dziennikach średnio-europejskie mocarstwa Bółgarji, a jednak, dla pięknych ócz moskiewskiego rządu, nieodważą się uznać księcia Ferdynanda, tak wysoce lubianego przez wojsko i cały naród bółgarski. Mimo więc tylu ofiar i wielkiej cierpliwości, jakich w czasie panowania księcia Ferdynanda składa Bółgarja dowody, świadczące, że zasługuje na przyznanie jej tego czego się prawem sprawiedliwości domaga, a jednak to wszystko niewystarcza, bo głębszym musi być jakiś szatański cel, utrzymywania jej w stanie niepewności. Rok po roku mocarstwa odpowiadają: «bądźcie i z tego zadowoleni co macie, bo nie czas ku temu.» Prawdziwie, w losie Bółgarji odźwierciadla się los Polski, szczęśliwszą jest jednak o tyle, że zdołała sobie wybrać księcia — nie moskala, i umiała sobie na czasie zaradzić, odtrącając narzucanych jej Mingrelczyków i Sewersów.

Niedawnego czasu pewny dyplomata, przejeżdżając z korespondentem dzienników angielskich przez Bółgarję, kiedy był zagadnięty co do kwestji polskiej, odpowiedział: «kwestja polska, z którą się na kongresie berlińskim nosił lord Beaconsfield, po przyjęciu warunków przez Rossję, zagrzęzła w zanadrzu księcia Bismarka» — i dodał: «Polacy powinni być najszczęśliwsi, bo obdarzeni są tem, czego żaden inny naród na kuli ziemskiej nieposiada, mając aż trzech wielkich imperatorów, którzy się opiekują jej losem» (1). I tak, jedni w zaklętem milczeniu pozamykali oczy na wszystkie publiczne rozbójstwa caratu; inni zaś dowcipami poddrwiewają z ciężkiej niedoli narodu polskiego, a car, olśniony serwilizmem mocarstw, powiada przez usta swych siepaczy: «Idźcie i twórzcie nową Polskę w Ameryce, bo tutaj *wsio Rossija*.»

Będąc w tak wyjątkowo groźnych warunkach, czyż nam wypada z zasępioną rezygnacją wyczekiwać, jak petersburscy telimeńczycy, zejścia słońca, aż nam moskiewska rosa oczy wyżre? Jeżeli więc niechcemy doczekać się jeszcze smutniejszych upokorzeń dla narodu polskiego pod zaborem moskiewskim, to już by był czas otrząsnąć się z niemocy i wejść na drogę odporną, jak nas poucza pismo święte: «Oddajcież mu, jak i on oddawał wam, a w dwójnasób oddejcie mu według uczynków jego; w kubku, który wam nalewał, nalejcie mu w dwójnasób.» Za tę zbyt pobłażliwą bierność, jaką okazuje kraj, Moskwa tuzinami zadaje nam różnego rodzaju policzki: kościoły obraca w rzeźnicze jatki, a pewna część do szpiku zdemoralizowanych i zrenegaconych wyrzutków w Królestwie Polskiem, wyprawia za to uczty Moskalom; posłowie zaś polscy pozawieszali sobie kłódki na ustach, i w milczeniu spoglądają z Wiednia na Berlin i z Berlina na Wiedeń, w przekonaniu, że są tyle w swej roztropności rozumni, że bez poruszania sprawy polskiej, sam car i cały świat wie, co oni myślą i czego chcą. Niechcą chyba wiedzieć, że milczenie jest sankcją niewoli, równającą się przyznaniu prawa despocie do gwałtów bez granic. Jeżeli kiedykolwiek w narodzie ożywia się wzniosła myśl oddziaływania we własnej obronie, nasi posłowie z jedną tylko doktryną się godzą, że niepotrzeba «drażnić Rossji». Gdy więc narodowość polska na każdem kroku i w każdym zakątku jest tępiona przez urzędnicze narzędzia moskiewskie, to podobna formalność znaczy nie co innego, jak nędzotę pojęć i tchórzostwo spokrewnione z idjotyzmem politycznym, z którego tylko dla moskiewskich celów zabijania ducha polskości wynika korzyść. Jakaż wielka różnica pomiędzy stanowczością posłów irlandzkich w parlamencie angielskim, a posłów polskich w Wiedniu i Berlinie!... Ci ostatni za błyszczące ordery i wysokie stanowiska lepiej usposobili się na usługi obcym panom, aniżeli do obrony nieszczęśliwej ojczyzny, przynajmniej tam, gdzie konstytucyjne prawo daje możność Polakowi z trybuny parlamentarnej wykazać i wielokrotnie przypomnieć światu ohydne znęcanie się rządu moskiewskiego nad wszystkiem na co tylko pada cień polskości. Jest to wielce pożałowania godnem, że kraj niema w nich odpowiednich do czasu i położenia obrońców; za to służą wiernie i gorliwie dwóm bogom, a do tego chcą się przypodobać i trzeciemu djabłu. Cóż więc dziwnego, że rząd rossyjski niezwraca żadnej uwagi na jakieś, że się tak wyrażę, błazeńskie względy «niedrażnienia» go, tylko robi swoje, aby bądź co bądź, jeżeli nie zaassymilować, to do reszty wytępić żywioł polski. A my, cóż robimy, i ci co mogą, jak oddziaływują w obronie tej zagłady, która z dniem każdym staje się groźniejszą?.. Jedni modlitwami chcą zbawić Polskę, tak jakby Pan Bóg powinien zesłać całe korpusy Aniołów z nieba dla wyrugowania Moskwy z ziem polskich; drudzy bawią się w pokątną dyplomację; obłudnicza zaś grupa *Kraju* z cyniczną bezczelnością narzuca krajowi katechizm «poddania się losowi», wszczepiając przez to zarazę politycznego gnicia w umysły narodu polskiego, sami zaś łudząc się tem, że trybem niewolniczego poniżenia się zamagnetyzują Moskali bodaj o tyle, że nam rzucą choć jedną okruszynę carskiej łaski; pośród inteligencji w społeczeństwie naszem, ileż to setek mamy, w których do szczętu skarłowaciało i zgasło wszelkie poczucie dla sprawy narodowej!..

Któż może zaprzeczyć, że podobnego rodzaju działanie, błąkając się po bezdrożnych politycznych manowcach, niewychodzi na korzyść i pociechę moskiewskiego rządu? Prawda, że podobny trójróżny sposób działania nazywa się patrjotyzmem. Ależ, na Boga! — wszakże patrjotyzm ów wydaje tylko płody bezsilności, bo nieoddziaływa w kierunku odpornym, przeciwnie, czem więcej ulega, tem więcej ośmiela zaprzysiężonego wroga w zadawaniu narodowi polskiemu śmiertelnych ciosów. Od 30tu lat nasi możni, pobożni i patentowani patrjoci, «uginają czoła», niechajże pokażą, czy drogą tej hańbiącej pokory uzyskali od moskiewskiego caratu bodaj na jedną jotę ulgi dla narodu polskiego?

Widocznem się też w rezultatach okazuje, że tym panom więcej tkwią w pamięci i większą mają dla nich wartość «ukazy carskie», aniżeli to o czem nas poucza i co nakazuje słowo święte: «kto jaką miarą cię mierzy, taką mu odmierzaj». Jest to filozofja, w sensie politycznym, prawdziwie boskiej mądrości. Lecz niestety, pośród całej kupy naszych «wielkich dyplomatów» Opatrzność niewydała nam ani jednego człowieka odznaczającej wartości, niezłomnego charakteru i odwagi, któryby umiał upomnieć się o bezprzykładne krzywdy narodu polskiego i wykazać, że niebezpieczeństwo teraźniejszego położenia Europy, będąc w gruncie wynikiem rozbioru Polski, wymaga, aby Austrja i Niemcy, celem odwrócenia następstw jeszcze smutniejszych, zmyły tę czarną plamę Marji Teressy i Fryderyka II, która hańbi i zabrudza koronę Habsburgów i Hohenzollernów.

Austrjacko-pruska dyplomacja liczyła, że na zgliszczach Polski uwiecznią święte przymierze z Rossją. Ta rachuba jednak miała tylko swoją polityczną wartość do czasu rozbioru Polski. Od chwili zejścia się na ziemi polskiej granic Austrji i Prus z Rossją, zaczyna się olbrzymi wzrost Rossji. Rossja zaborem największej części Polski zbliżyła się do Dunaju i uzyskała przez to wyborny pretekst opiekuństwa nad Bułgarją i Serbją, z myślą pochłonięcia całego półwyspu Bałkańskiego, a w następstwie rywalizowania o zwierzchnictwo na Śródziemnem morzu. Nie, żadne, chociażby najzręczniej na pozór udawane śluby przyjaźni, nieuchronią ani Austrji ani Niemiec od otrzymania chrztu od Rossji. Skutek wyniknie taki, że jedno z trzech zaborczych państw musi zniknąć z karty Europy. Jest to nieunikniona, konsekwentna konieczność, wynikająca nietylko z nienaturalnych geograficznych granic, ale i z punktu wręcz przeciwnych dążności, jakie każde z tych trzech państw obrało. (D. n.)

(1) Jest to fakt niezaprzeczony, że gdyby Rossja była odrzuciła warunki Kongresu Berlińskiego, kwestja polska miała być wytoczona na stół o godz. 11ej. Szuwaow, dowiedziawszy się o tem, telegrafował carowi, który mu polecił wszystkie warunki Kongresu przyjąć.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Difficile est criticam non scribere, czytając nominację generała Czerewina na ober-wartownika przy carskiej osobie. Śmieszne to, gdy się pomyśli o epitetach: «święta, najwyższa, najukochańsza» etc., w jakie się ta osoba, mianująca się ojcowską, ubiera. Mimo to wszystko, mimo wartownictwa, urządzonego przy niej i dla niej od dawna z dokładnością, największą na jaką zdobyć się może geniusz policyjny, okazała się potrzeba geniusz ów wzmocnić, podnosząc go do potęgi wyższej. Czerewin dostąpił tego zaszczytu, że został wartownikiem warty. Świadczy to, że jego carska mość powziął wątpliwości niejakie, co do wierności najwyborowszych z pomiędzy swoich wiernopoddanych. Braknie tego tylko, ażeby grł. Czerewin zaufanie carskie zawiódł. Może to nihilista przytajony. Zdarzają się wypadki podobne.

Domyślają się, że do chwycenia się sposobu tego za pobudkę posłużyło świeże odkrycie spisku, mającego na celu urządzenie zamachu na życie świętej

osoby carskiej. Odkryto drukarnię tajemną i dynamit i wszystko czego potrzeba, celem wyprawienia na tamten świat tej świętości moskiewskiej. Do spisku należały dzieci jakiegoś generała, a z niemi kilkudziesięciu urzędników na kolei, z której wypędzono Polaków i posady ich oddano Moskalom prawosławnym. Zauważyć należy, że ile było carobójstw, wszystkie przez prawosławnych dokonane zostały. Znanemi są autentycznie morderstwa najgłówniejsze Pawła I, Piotra III; i w tem i w tem wzięli udział sami *kariennyje*, co się żegnają trzema palcami od ramienia prawego ku lewemu i biją pokłony przed carskiemi wrotami. Radzilibyśmy przeto Aleksandrowi III, ażeby nie bardzo głowi Czerewinowi dowierzał.

O tym spisku jednak, który się stać miał powodem wzmocnienia *ochrany* przy carskiej osobie, nie można mieć wiadomości dokładnych. Z podobnych rzeczy ani rząd, ani pisma czasowe sprawy publicznej nie zdają. Wieści głoszą, że ognisko spiskowe znajdowało się na finlandzkiej granicy, że przez Finlandję szły materjały wybuchowe. Nie winszujemy tego Finlandji. Te o niej wzmianki, wobec zakazów rządu, mających na widoku zniesienie w niej autonomji, nie mogą jej wyjść na dobre. Moskwa, gdy ma jaki do przeprowadzenia zamiar, chwyta się wszelakich pretekstów, służyć jej do czepiania się mogących. Na granicy finlandzkiej wytropiono drukarnię. Możeż być pretekst lepszy do wzięcia tego kraju w kluby?— do zniesienia w nim samorządu? — do zastosowania do niego reguły *samodierżawia*, wymagającej na całym Wszechrossji obszarze, od Wisły do Kamczatki, *jedinstwa wiery, języka i uprawlenja?*... Dla tego też nie wróżymy Finlandczykom pomyślnego rezultatu z adresu, jaki wystosowały do cara stany finlandzkie na zakończenie sesji sejmowej. Adres, przypominając wypróbowaną uległość narodu dla swego wielkiego księcia, którym jest car, uskarża się, że «powstały projekta i propozycje, które wbrew przyrzeczeniom, danym Finlandji przez cara Aleksandra I i jego następców, zmierzają do zniesienia konstytucji i prawno-politycznego położenia, jakie zabezpieczono Finlandji od 1809 r.» Uskarża się adres na te projekta i propozycje i odwołuje się do « poczucia słuszności i szlachetnego sposobu myślenia» Aleksandra III. Otóż trafili autorowie adresu!... Chybaż do wiadomości ich nie doszło, że pod firmą tego «szlachetnie myślącego» monarchy dzieje się nie tylko łamanie przyrzeczeń i deptanie sprawiedliwości, ale dokonywały się nawet skrytobójstwa polityczne?... Snadź oni o tem nie wiedzą, kiedy na to liczą, że car nie zaaprobuje projektów i propozycji, zmierzających do zniesienia zawarowanej traktatami odrębności finlandzkiej. Adres ów podobnym jest bardzo do brzytwy, której się chwyta tonący — sprawi to jeno, że się Finlandczycy pokaleczą. W najlepszym razie, jeżeli trafią na łaskawe cara usposobienie, uzyskają odpowiedź łaskawą, zapowiadającą im dobrodziejstwa najwyższe, których oni sobie nie życzą. Przecież z Polską Aleksander III nic nie robi innego, tylko ją dobrodziejstwuje i dobrodzietstwuje bez końca. W języku carskim wszelkie gwałty i bezprawia «dobrodziejstwami» się nazywają. *C'est la regle.*

Reguła ta tem większego w obecnym momencie nabiera znaczenia, że, dzięki nowemu orjentowaniu się polityki trójprzymierza, Rossja na przodowe wysuniętą została stanowisko. Do zaopatrzonej przez Francję w potrzebne na uzbrojenie się pieniądze, umizgają się na potęgę gabinety berliński i wiedeński. Śród takich przyjaznych okoliczności, car żeni syna, następcę tronu, wyprawia go do Anglji i względy swoje, zwracane do niedawna (jak długo pieniędzy potrzebował) ku Francji, zwraca obecnie ku rzeczywistym i domniemanym członkom trójprzymierza. Dyplomaci wietrzą już przymierze trójcesarskie. Nie wydaje się nam, ono niemożliwem. Spólnictwo w rozbiorze Polski zbliża gabinety petersburski, berliński i wiedeński mechanicznie — że tak powiemy — na tak długo, póki mechanizm, psujący się i reperowany od czasu do czasu, nie popsuje się ostatecznie. Dzięki reperacji obecnej księżniczka hesska, zpokrewniona z cesarzem niemieckim, z królową angielską i księciem bułgarskim, dostanie na małżonka przyszłego władcę olbrzymiego państwa, uchodzącego w opinii publicznej za młodziana obdarzonego głową nie do pozłoty, a na zamieszczonych we wszystkich ilustrowanych pismach portretach, mającego minę przebranego za żołnierza prykażczyka, który się mocno pomaduje i z cielęcym na ludzi spogląda uśmiechem. Obok niego narzeczona jego wygląda, jakby smutek ją trapił. Nie dziwimy się temu.

A jak smutkowi przyszłej carewiczowej, tak samo, mniej nawet, dziwimy się temu, że mimo zawiązania stosunków przyjaznych ze stolicą apostolską, mimo przedstawienie się oficjalne p. Izwolskiego ojcu świętemu i udzielane biskupom polskich pozwolenia jeżdżenia do Rzymu *ad limina*, mimo to wszystko obrządek katolicki w Polsce, w zaborze moskiewskim, dozorowanym i regulowanym jest przez policję. Policja urządza nabożeństwa, procesje, ceremonje, wyznacza ilość księży, chorągwi, świateł, przepisuje jak księża ubrani być mają. W ten sposób w Kownie odbył się pogrzeb ks. prałata Borowskiego. Gubernatorowie, mimo że księża wedle konkordatu od biskupów zależą, obchodzą się z nimi, jak z podległą sobie służbą: jednych degradują z proboszczów na wikarych, innych na mniejsze lub większe skazują kary, aresztują, ze służby wypędzają. Grł. Klingenberg, bohater z Kroż, księdza Lalis, kapelana wojskowego, za to, że on żołnierzy, co się u niego rano spowiadali, upomniał, ażeby się po przyjęciu komunji, po mieście nie włóczyli, oddał pod sąd pod zarzutem, że sobie w wojsku przywłaszcza władzę; sąd skazał księdza do klasztoru w Kretyndze na dwa lata. Ten był przynajmniej sądzonym; pozostawał przed wyrokiem pod śledztwem, badano żołnierzy, zwoływano świadków i koniec końcem winy dowiedziono. Ale księdzu Mateuszowi Pawłowskiemu, wikarjuszowi przy katedrze Śgo Jana w Warszawie, obwinionemu a raczej podejrzanemu o odprawienie dnia 17 kwietnia mszy za duszę Kilińskiego, nie dowiedziono winy żadnej; aresztowano go i wypuszczono; bez względu na to i bez sądu grł Medem, zastępca grł.-gubernatora, skazał go na rok rekolekcji w klasztorze. Mnóstwo jest tego rodzaju przykładów szanowania konkordatu przez rząd rossyjski. A Finlandczycy chcą, ażeby on ich konstytucję uszanował. Także chcenie!...

Epidemja ministerjalna, która pięć gabinetów wywróciła, przeminęła. Horyzont polityczny zachmurzył się był nieco wskutek śmierci sułtana marokańskiego i układu pomiędzy Anglją a królestwem Congo o wynajęcie Anglikom gruntu pod budowę drogi żelaznej. Lecz i to przeminęło. Słońce pokoju świeci w tym momencie jasno — na jak długo? — *that is the question*, powiada Hamlet.

W izbie panów w Budapeszcie przeszło nareszcie prawo o ślubach cywilnych i równouprawnieniu religijnem.

Na Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, po śmierci Carnota, wybrany został p. Kazimierz Perier. Szczęść, Boże, Francji!

ROZMAITOŚCI

= *Skarb Narodowy.* — Pod tytułem: «Górą Rapperswyl!» czytamy w *Zgodzie*, Nr. 23, z 6go czerwca 1894: Oprócz wyżej podanych (Oddział Krakusów, Tstwo Mazurów, Tstwo Gwiazda, Tstwo Młodzieży św. Florjana) i inne Towarzystwa uchwaliły opłacać 1 cents'a od członka miesięcznie do Skarbu rapperswylskiego, j. t., Tstwo Ad. Mickiewicza, Tstwo Orła i Pogoni i inne. Ob. Nep. Barski, właściciel składu węgli przy 18tej ulicy w Chicago będzie płacić do Skarbu 5 c. od tony węgli, którą sprzeda.— Niech żyje łączność z krajem! Nieśmy pomoc braciom naszym, walczącym na ziemi rodzinnej w obronie narodowości naszej! Idźmy śladem Irlandczyków, a wtedy i nasze usiłowania uwieńczone będą pożądanym skutkiem. Nie słuchajmy tych, którzy mówią: damy, jak będzie trzeba. Dziś potrzeba pomocy jest naglącą. Precz z próżnością, precz z ambicją fałszywą, precz z sobkostwem! Niech żyje Polska!

*
* *

= *Władysław Niegolewski.* — Na odsłonięcie na smętarzu Bukowskim pomnika, zmarłego d. 19 marca 1885 r. Dra Władysława Niegolewskiego, dwukrotnego (1846 i 1863 r.) więźnia stanu i niezmordowanego obrońcy sprawy polskiej, Redakcja *W. P.*

Słowa przesłała następujący do Redakcji *Gońca Wielkopolskiego* adres: «Redakcja *W. Pols. Słowa*, nie mogąc wziąść inaczej udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Dra Władysława Niegolewskiego, przesyła wyraz czci głębokiej pamięci Jego. — Oby wzniesiony na Jego grobie pomnik służył spółczesnym i późniejszym pokoleniom za skazówkę, jak Ojczyznę kochać i jak jej służyć należy!»

* * *

= *Bocian*, dwutygodnik humorystyczno-satyryczny, poświęcony interesom społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, pod redakcją p. S. Barszczewskiego (51, Cornell str. Chicago), a drukiem p. J. I. Migdalskiego, wydawcy tygodnika polskiego *Sztandar*, pisma w duchu patrjotycznym i wcale dobrze redagowanego. — Nr. 1szy *Bociana* z d. 16 czerwca, zawiera dosyć wiadomości satyrycznych (z rysunkami) z życia i zwyczajów tamtejszej Polonji, a za największą pochwałę przyznać należy temu pismu, że jest patrjotycznem. Cena prenumeraty rocznej wynosi tylko jednego dollara w Ameryce.

* * *

= *Męczennikom w Krożach.* — Dzienniki krajowe coraz podają wiadomość z Galicji o stawianiu przez włościan po wsiach krzyżów, ku uczczeniu pomordowanych przez Moskali katolików na Żmudzi. *Przyjaciel ludu* ogłasza w tej materji uchwałę, jaką powzięła Rada gminna w Kamienicy. Urzędowy ten dokument brzmi jak następuje: «Na posiedzeniu Rady gminnej w pełnym komplecie dnia 24 lutego 1894 roku Rada gminna jednogłośnie uchwaliła, ażeby pamiątkowy krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa za pomordowanych w kościele na Żmudzi pod panowaniem moskiewskiem katolików, wystawiony został tu w Kamienicy przy kościele, co na dowód tego zobowiązuje się gmina dostarczyć materjałowego drzewa na tę pamiątkę. Józef *Faron* wójt, Wawrzyniec *Hudzicki*, Jan *Duda*, Jan *Opad*, Wojciech *Majkszak*, Maciej *Kusiel*, Andrzej *Kusiel*, Jan *Udziela*, Jan *Kuszeja*, Jan *Szandowski*, Tomasz *Wójtój*, Tomasz *Krychocki*, Maciej *Wojtal*, radni. Kamienia d. 24 lutego 1894». W moc tej uchwały odbyło się dnia 8 kwietnia, w obecności około 5.000 włościan z parafii, poświęcenie krzyża. Proboszcz, ks. kanonik Górski, wygłosił przy tej okazji mowę odpowiednią. Lud płakał — dowód, że cześć umie męczeństwo i odczuwa położenie braci pod moskiewskiem panowaniem.

* * *

= *Klęski.* — W Karwinej na Szląsku wybuch gazów w kopalni pozbawił życia 227 robotników, osierocając 137 kobiet i blisko 1000 dzieci. — W Galicji wylewy wód ogromne poczyniły szkody.

* * *

= *Moskale dobrodziejstwują.* — Dzienniki warszawskie ogłaszają co następuje: «Na wysłaną przez członka kierownika komitetu depeszę o poświęcenie kaplicy i rozpoczęcie robót około budowy prawosławnego soboru na placu Saskim, od J. E. General-Gubernatora, generał adjutanta J. W. Gurko otrzymano odpowiedź z Berlina następującą: «Niewymownie rad z początku wielkiego dzieła. Daj Boże szczęśliwie doprowadzić do końca». Zawiadamiają też dzienniki o założeniu kamienia węgielnego pod budowę soboru prawosławnego — w Radomiu.

* * *

= *Encyklika papiezka i carat.* — Rząd rossyjski zezwolił nareszcie na ogłoszenie encykliki papiezkiej do biskupów polskich w dziennikach warszawskich. Tłómaczenie tej encykliki, dokonane przez redakcję *Przeglądu Katolickiego*, a skontrolowane bacznie i surowo przez rossyjską cenzurę, jest jednak dość wiernem. Pierwszy ustęp, gdzie papież mówi o tem, że jedną miłością obejmuje naród polski, «jakkolwiek różności jest pochodzeniem, mową i obrządkiem», cenzura pozwoliła dosłownie przetłómaczyć, a jedynie zmieniła wyraz «różności» na «różny». Ustępy zaś, dotyczące Rossji jakoteż unii, zostały prawie dokładnie przetłómaczone.

* * *

= *Pomnik Mickiewicza.* — Otrzymujemy — czytamy w dziennikach krajowych — następujący komunikat komitetu pomnika Mickiewicza: «Kontraktem, zawartym w d. 20 listopada 1889 r., zobowiązał się artysta-rzeźbiarz Teodor Rygier wykonać pomnik Mickiewicza w przeciągu czterech lat. Termin oddania pomnika upłynął przeto z dnia 20 listopada 1893 r. Na wiosnę 1893 r. gotowemi były roboty architektoniczne i trzy boczne grupy, obecnie zaś zestawioną została i główna figura Mickiewicza. Powody opóźnienia w nadesłaniu figury Mickiewicza i w wykończeniu czwartej grupy bocznej, tłómaczy list T. Rygiera z daty Kraków 4 czerwca 1894, który dołączamy: «Niniejszem powiadamiam komitet, że figura Mickiewicza z bronzu dziś znajduje się w Krakowie na placu budowy i że takową niezwłocznie osobiście na postumencie pomnika ustawię. Ostatnia grupa «Nauka» jest odlaną w gipsie, a w październiku r. b. będzie odlaną z bronzu i ustawioną na pomniku, słowem, w końcu października cały pomnik w zupełności wykończony. Według kontraktu, pomnik Mickiewicza zobowiązałem się ukończyć w dniu 20 listopada 1893 roku, trudność w pracy artystycznej i pragnienie wykonania możebnie jak najlepiej, zmusiła mię skorzystać z przewidzianej kontraktem możności prolongaty i prosić świetny komitet o uwzględnienie takowej. Komitet, rozumiejąc warunki pracy twórczej, wykonanej w zupełności własnoręcznie, bez żadnego zastępstwa, przychylił się do mojej prośby. Mam niepłonną nadzieję. Z wysokim szacunkiem T. Rygier». — «Na podstawie tego listu, komitet na posiedzeniu, odbytem we Lwowie 6 czerwca 1894 roku, przyjąwszy do wiadomości usprawiedliwienie Rygiera ze zwłoki w wykonaniu pomnika, zwłoki, spowodowanej, wedle jego własnego przyznania, jedynie przez niego i przez warunki, w jakich pracował, uchwalił: 1) Udzielić Rygierowi prolongaty w wykończeniu pomnika do końca października r. b. 2) Wyznaczyć termin do odsłonięcia pomnika w jak najkrótszym czasie. «W końcu zaznacza komitet, że dokładny obraz funduszów pomnika ogłoszonym zostanie, jak tylko stan ich sporządzonym zostanie przez kasę miejską w Krakowie, o co komitet zaniósł już prośbę do prezydenta miasta Krakowa. E. Sanguszko». — Następnie dzienniki zawiadamiają, że zestawienie bronzowej figury Mickiewicza na podstawie pomnika, wznoszonego w rynku głównym Krakowa, już się rozpoczęło pod osobistym kierunkiem i nadzorem p. Rygiera. Po odpakowaniu okazało się, iż figura przyszła nieuszkodzona; osoby fachowe, które ją widziały, nie szczędzą pochwał i twierdzą, że odtwarza ona godnie rysy wieszcza, stanowiąc zarazem pierwszorzędne dzieło sztuki tego rodzaju na całym obszarze ziem polskich. Figurę ustawiono już na odpowiedniem wzniesieniu obok trzonu pomnika i opasano łańcuchami celem podniesienia w górę i osadzenia na właściwem miejscu. Praca ta zdaje się wkrótce będzie ukończoną.

* * *

= *Polski konkurs literacki w Ameryce.* — Za oceanem zawiązał się komitet celem popierania literatury polsko-amerykańskiej. Rozpisano konkurs, który rozstrzygnięty został. Wyznaczono trzy nagrody w kwocie 100, 75 i 50 dolarów. Pierwszą przyznano na podstawie jednomyślnego orzeczenia sędziów, noweli p. t. «Polítykier», autorem okazał się p. Zygmunt Słupski; drugą utworowi «W raju», a trzecią ulotnemu piseınku «Dla idei, czy dla złota».

* * *

= *Lekarze w Rossji.* — Ze sprawozdania departamentu medycznego w Petersburgu okazuje się, że na 110.000 000 ludności w państwie liczba lekarzy wynosi zaledwie 18.334, osób czyli, że jeden lekarz przypada na 6.000 mieszkańców, gdy tymczasem w Niemczech liczy się jeden na 3.000, we Francji na 1.800, w Anglji na 1.600. Przyczem należy zauważyć, że większość lekarzy w Rossji mieszka w stolicach, oraz miastach gubernjalnych i powiatowych, gdzie, według danych tegoż sprawozdania, przypada jeden lekarz na 2.700 ludzi; za to we wsiach stosunek ten wykazuje się, jak jeden do 30.000 a w niektórych guberniach spada nawet do cyfry jeden do 120.000. W guberni Archangielskiej jest tylko 14 lekarzy, w obwodzie Nadmorskim 8. Ogólny procent śmiertelności w państwie wynosi 37,7%, gdy tymczasem w Danji i Szwecji waha się od 18% do 19%.

* * *

= *Wydawnictwo dzieł ś. p. St. Buszczyńskiego.* — W Krakowie, celem zbiorowego wydania dzieł zmarłego przed dwoma laty Stefana Buszczyńskiego, zawiązał się komitet, do którego składu weszli: Dr. Ferd. *Weigel*, Dr. Aug. *Sokołowski*, Ks. Kazimierz *Żuliński*, Dr. Józef *Żuliński*, Michał *Danielak* i Ernest *Adam*. Wydawnictwo obejmie około dwudziestu poważnych tomów. Przedewszystkiem postanowiono wydać nieznany dotąd IV tom «Obrony spotwarzonego narodu». Wszelkich informacji i objaśnień w imieniu komitetu udzieli na żądanie pan *Ernest Adam*, ulica Ś-go Jana, N. 13, w Krakowie.

* * *

= *Z Litwy.* — Na Litwie nie ustaje prześladowanie polskości i katolicyzmu. Porozwieszano świeże tablice z napisem *zdieś wospleszczajetsia gawarit' po polski*; na medalikach i obrazkach ostrobramskich zabroniono umieszczania napisów polskich; na pogrzebach katolickich zabroniono śpiewać, nieść chorągwie i asystować księżom w ilości większej aniżeli jeden. — We wsi Lebedziewie włościanin katolik, Józefowicz, żołnierz dymisjonowany, zapisany został jako prawosławny. Biedak bronił się przez lat 12 i nakoniec sprawę wygrał, według «rozkazu najwyższego» z Petersburga, dozwalający mu pozostawać *w zabłużdienji*. Przez ten czas urodziło mu się sześcioro dzieci, których nie chrzcił. Obecnie odbył się w kościele miejscowym chrzest sześciorga na raz Józefowicząt.

*
* *

= *Propaganda prawosławna.* — W roku propagandy prawosławia śród Łotyszów gub. witebskiej, zwłaszcza w eparchji połockiej, z rozporządzenia synodu ustanowioną została posada specjalnego misjonarza dla Łotyszów. Misjonarz ten ma odbywać wycieczki do miejscowości zaludnionych przez Łotyszów, odbywać nabożeństwa w języku łotyskim i urządzać konferencje religijno-moralne. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, ażby osoby wyznania prawosławnego nie przyjmowały obowiązków służbowych u sztundystów.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Skarb Narodowy w Ameryce.

Dnia 3 czerwca odbyło się w Chicago drugie walne zgromadzenie (pierwsze miało miejsce dnia 20 maja) w sprawie Skarbu Narodowego. Na zgromadzeniu tem założonem i ukonstytuowanem zostało w łonie i pod opieką Związku Narodowego Towarzystwo pod nazwą:

«Skarb Narod. Polski w Rapperswylu.
Oddział północno-amerykański. pozostający pod kontrolą Związku Narodowego.»

Zgromadzenie przedyskutowało i przyjęło Ustawę, opartą na jednoczeniu funduszów Skarbu Narodowego w depozycie rapperswylskiem. Członkowie towarzystwa zobowiązali się płacić podatku na rzecz Skarbu po 1 cencie miesięcznie. Porządkową stronę w ten ustanowiono sposób, że każde miasto lub osada w Stanach Zjednoczonych tworzy własny zarząd okręgowy, składający się z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i poborców. Zarządy okręgowe przesyłają co miesiąc zebrane kwoty do Zarządu centralnego, który na zgromadzeniu wybranym został w składzie następującym:

Przewodniczący, znany patrjota, założyciel Związku Narodowego Polskiego, ob. J. *Andrzejkowicz*; — zastępcy przewodniczącego ob. ob. R. *Lande* i K. *Żychliński*; — członkowie głównego Zarządu ob. ob. S. *Terczewski* i J. *Migdalski*; — sekretarz generalny ob. *Barszczewski*.

Ukonstytuował się oraz Zarząd okręgu chicagoskiego, składający się z ob. ob. K. *Żychliński*, przewodniczący; — S. *Tarczewski* i J. *Migdalski*, członkowie Zarządu; — M. *Majewski*, skarbnik; — *Barszczewski*, sekretarz.

Towarzystwa i grupy jedne po drugich przystępują do «Skarbu Narodowego Polskiego w Rapperswylu». Myśl zcentralizowania funduszów skarbowych w Europie, celem tem łatwiejszego obrócenia ich na czynną a praktyczną sprawy polskiej obronę, znalazła szerokie śród spółobywateli naszych w Ameryce echo i sympatycznego z ich strony doznała przyjęcia. Nie wątpimy, że na drodze tej wytrwają; nie wątpimy oraz, że założyciele i organizatorowie innych dwóch Skarbów do tego po zdrowym namyśle przyjdą do przekonania, że w warunkach w jakich się Polska znajduje, owocność takiej instytucji, jak Skarb Narodowy, polega przedewszystkiem na ułatwieniu jej zadania za pomocą skupienia środków we właściwem miejscu. Sprzeciwianie się ześrodkowaniu funduszów skarbowych w depozycie rapperswylskim przypisać należy nie czemu innemu, jeno niezrozumieniu zadania, dla którego założonym został i jakie ma przed sobą Skarb Narodowy.

*
* *

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy w Sofii

SPRAWOZDANIE

Zarządu Towarzystwa Polskiego «Wzajemnej Pomocy» w Sofii z czynności tegoż Towarzystwa za rok 1893.

Szanowni Rodacy!

Nim przystąpimy do sprawozdania z czynności naszych za rok ubiegły, dla wysłuchania którego zaprosiliśmy Was w myśl § 20 Statutu naszego Towarzystwa, uważamy za swój obowiązek usprawiedliwić się z małego opóźnienia w zwołaniu obecnego zgromadzenia, które w myśl wyżej wspomnianego paragrafu, powinno było odbyć się w pierwszą niedzielę po Nowym Roku podług starego stylu.

Powodem tego opóźnienia jest pewna zmiana w składzie Zarządu, która nastąpiła w przeciągu ubiegłego roku przez wyjazd do Warny skarbnika naszego p. J. Dąbrowskiego. Ta, tak na pozór mała zmiana w Zarządzie, sprowadziła jednakże pewien zastój w regularnym biegu spraw tegoż Towarzystwa, a przedewszystkiem w sprawach kasowych. Dodać winniśmy, że w uznaniu kilkuletnich zasług, położonych przy rozwoju biblioteki jako też i kasy, Zgromadzenie na posiedzeniu 12/24 września uznało go swym honorowym członkiem. Wprawdzie na zgromadzeniu odbytem w tymże dniu Zarząd został dokompletowany, stosownie do § 17 Statutu przez wybór p. A. Chmielowskiego na radnego, jednakże zważywszy na zajęcie codzienne każdego z członków w skład naszego Towarzystwa wchodzących, wybór właściwego skarbnika, któryby mógłby poświęcić trochę czasu sprawom kasowym, okazał się niemożebnym.

Kasa Towarzystwa od 1 września była powierzaną, stosownie do okoliczności, jednemu z członków Zarządu, którzy, pomimo najlepszych chęci, wobec swoich codziennych zajęć, nie mogli w zupełności odpowiedzieć i oddać się sprawom kasowym. To zaś spowodowało opóźnienie zgromadzenia dzisiejszego.

To wyjaśnienie, spodziewamy się, że nas usprawiedliwi przed Wami, Sz. Rodacy, a zarazem postawi Was w konieczności zastanowić się nad wyborem nowego Zarządu na rok bieżący, tak ażeby powierzając Mu kierownictwo sprawami Towarzystwa, można byłoby spodziewać się, że, pod względem osobistych zajęć sprawy Towarzystwa pod żadnym względem na szwank wystawionemi nie będą.

Co się tyczy czynności naszych w roku ubiegłym, to takowe są Wam, Rodacy, dobrze znanemi, wyłuszczać ich szczegółowo byłoby to powtarzaniem prawie tychże samych faktów z lat ubiegłych. Jak dawniej tak też i w ubiegłym roku działalność ograniczała się do celów zakreślonych statutem naszego Towarzystwa i w tym kierunku szliśmy dalej nie zbaczając w niczem z drogi, którą sobie wytknęliśmy, przeto, Szanowni Rodacy, w sprawozdaniu obecnem ograniczymy się tylko na pobieżnem wspomnieniu pewnych faktów, a zaś cyfry wykażą czynności dwóch najważniejszych działów naszego Towarzystwa, t. j. biblioteki i skarbnicy.

W roku ubiegłym uczyniliśmy znaczny postęp w rozwoju naszego Towarzystwa, liczba bowiem członków w tym perjodzie znacznie wzrosła, tak, że gdy rok poprzedni zamykaliśmy w liczbie 49 członków, obecnie liczba członków rzeczywistych Towarzystwa jest 61, pomimo, że wystąpiło z niego 3ch członków. Oprócz tego liczy Towarzystwo 3ch członków honorowych i 3ch wspomagających.

W dalszym ciągu wewnętrznej działalności zaznaczyć winniśmy, że posiedzeń miesięcznych w ubiegłym okresie odbyło Towarzystwo dziewięć, oprócz tygodniowych posiedzeń Zarządu, odbywających się stosownie do potrzeby.

Obchody narodowe: 22 stycznia, rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3go maja, Stuletnią rocznicę drugiego rozbioru naszej Ojczyzny i rocznicę 29go Listopada obchodziliśmy uroczyście nabożeństwami, a odczyty historyczne na wieczorkach urządzanych w tych dniach zgromadzały całą zamieszkałą tu naszą kolonję.

Śmierć ś. p. Jana Matejki, naszego sławnego artysty-malarza, też nas wszystkich skupiła w kościele na żałobnem nabożeństwie, a hołd ten pośmiertny, oddany zasłużonemu mężowi udowodnił, że umiemy czcić to, co szlachetne i wielkie. Nadmienić tu musimy, że na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Matejki byli zaproszeni przez nas przedstawiciele innych narodowości, z których, oprócz wielu wybitniejszych osób ze sfer dyplomatycznych i urzędniczych, był także i minister-prezydent Stambułow. Sam fakt obecności naczelnika rządu miejscowego na nabożeństwie za Polaka nosił cechę sympatji dla nas, a deputacja, która była wybraną z grona naszego dla podziękowania ministrowi-prezydentowi i w Jego osobie całemu bułgarskiemu narodowi za ten dowód wznioślejszych dla naszej narodowości uczuć, przekonała się w rozmowie z nim, że te uczucia są szczere i trwałe.

Żyjąc na ziemi bułgarskiej i korzystając z gościnności i sympatji jej mieszkańców, my też, Rodacy, odwzajemniając się dzieliliśmy z nimi w roku ubiegłym wesołe i smutne momenta, jakie naród bułgarski spotykały. Do wesołych momentów zalicza się dzień, w którym naród bułgarski spotykał panującą parę książęcą po ślubie. Kolonja nasza wzięła żywy udział w tych uroczystościach. Adres, który podano parze książęcej w imieniu kolonij zagranicznych, zamieszkałych w Sofii, a wręczony przez naszych delegowanych, był podpisany przez tychże w imieniu naszego Towarzystwa na pierwszem miejscu.

Również żywy udział wzięło nasze Towarzystwo w smutnym obchodzie sprowadzenia do Bułgarji zwłok pierwszego Księcia bułgarskiego. Na grobie tego bohatera złożyliśmy wieniec z napisem po bułgarsku, a który brzmiał po polsku jak następuje: «Ofierze moskiewskiej przewrotności — Bohaterowi, — Polacy.»

Wieniec ten nasz wywołał w prasie bułgarskiej sympatyczne artykuły dla naszej narodowości.

Jak widzicie, wzbudzanie w sobie poczucia obowiązków społecznych i podniecanie uczucia polskiego, było naszem wspólnem hasłem.

A teraz przystępujemy do wewnętrznych administracyjnych czynności naszego Towarzystwa.

Na pierwszem miejscu wspomnieć musimy o pewnych zmianach, które uznaliście za stosowne wprowadzić w naszym Statucie, a mianowicie w art. II i § 5. Artykuł II Statutu «Skład Towarzystwa» przewidywał tylko dwie kategorje członków t. j. czynnych i honorowych. Zmiana zaś obecna tego artykułu zasadza się na tem, że przewiduje i trzecią kategorję, czyli członków wspomagających.

Celem wprowadzenia tej zmiany w naszym Statucie było, ażeby dopuścić i cudzoziemców, życzliwych naszej narodowości i Towarzystwu, do korzystania z naszej czytelni i biblioteki, a przez to samo, ażeby powiększyć środki Towarzystwa. Ta zmiana Statutu, spodziewamy się, że wyda dobre rezultaty, bo nawet już trzech członków wspomagających przystąpiło do Towarzystwa, a kilku już się zgłosiło.

Co znowu do zmiany § 5, to takowa podwyższa wkładkę miesięczną członków z jednego franka na jeden i pół, która to podwyżka będzie użyta na opłacenie własnego lokalu dla Towarzystwa, czego dotychczas jeszcze nie osągnięto.

Spodziewamy się, że nowy Zarząd, po objęciu urzędowania, a mając do swojego rozporządzenia odpowiednie fundusze, w porozumieniu się z członkami energicznie zajmie się tą sprawą i niewątpliwie doprowadzi do dobrych rezultatów.

Stan Biblioteki i Czytelni.

Z zamknięciem roku 1892 posiadano 552 dzieła w 737 tomach, 159 zesz.; przybyło w ciągu roku 40 dzieł w 55 t. Razem 592 dz. w 792 t. 159 zesz.

Powiększenie Biblioteki nastąpiło:

a) Z funduszów Towarzystwa 3 dz. w 3 t.

b) Otrzymano w darach: od pp. Bełzy we Lwowie 4 dzieła w 4 t., Timoftiewicza w Sofii 11 dz. w 11 t., Korwina 14 dz. w 14 t., Muszlera 1 dz. w 13 t., Rzepeckiego w Wracy 5 dz. w 8 t., Stan. Jarmunda we Lwowie 1 dz. w 1 t., Tomicza w Sofii 1 dz. w 1 t.

Dochodów Biblioteka miała przez ciąg 1893 r. 208 fr. 60 c.

Czytelnia Towarzystwa otrzymywała w roku ubiegłym pism codziennych i perjodycznych, a mianowicie:

a) Bezpłatnie: Gazeta Polska w Chicago, Gazeta Świąteczna w Warszawie, Tygodnik Powieściowo-naukowy w Chicago, Goniec i Iskra we Lwowie, Kuryerek Wesoły we Lwowie; — *b*) za zwrotem kosztów przesyłki: Dziennik Poznański, Kuryer Warszawski; — *c*) za pół ceny: Kraj w Petersburgu, Wędrowiec w Warszawie; *d*) za 2/3 ceny. Nowa Reforma w Krakowie; — *e*) za 3/4 ceny: Świat w Krakowie; — *f*) za całą prenumeratę: Przegląd Emigracyjny we Lwowie, Wolne Polskie Słowo w Paryżu.

Niezależnie od dzieł i pism tutaj wymienionych, czcigodny Dr. Łukaszewski w Jassach obiecał wysłać dla naszej Biblioteki 108 dzieł w 139 tomach, które, podług ostatniego zawiadomienia jego, są już w drodze do Sofii i wkrótce pokaźnie pomnożą nasz Księgozbiór.

Czytelnia nasza otrzymała w darze portret ś. p. Jana Matejki od p. T. Ajdukiewicza, własnego jego pędzla.

Wszystkim Redakcjom i Ofiarodawcom, którzy przyczynili się do polepszenia stanu naszej Czytelni, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie i wdzięczność.

Przed przystąpieniem do cyfr, wykazujących stan obecny naszej skarbnicy, nadmienić winniśmy, że kasa pożyczkowa jakoteż i zapomóg były dosyć czynne; szczegółów w niniejszem sprawozdaniu nie podajemy, gdyż takowe znajdują się w miesięcznych sprawozdaniach, które Wam były przedstawiane.

Z przyczyn, które podaliśmy na początku niniejszego sprawozdania, a mianowicie z braku tytularnego Skarbnika, zaległości do kasy doszły do poważnej sumy 477 fr., na co szczególną zwracamy uwagę Szanownego Zgromadzenia jako i zalegających z wkładkami członków, ażeby postarali się ułatwić nowemu Zarządowi jak najprędsze zebranie zaległej sumy.

Ogólny stan kasy Towarzystwa.

Przychód: Pozostałość z r. 1892 fr. 1001 c. 15, wpisowe i wkładki fr. 573, dochód biblioteczny fr. 208 c. 60. Razem fr. 1782 c. 75.

Rozchód: Zapomogi i inne wydatki fr. 118 c. 20, wieniec na trumnę księcia Aleksandra Batemberskiego fr. 78 c. 50, urządzanie obchodów narodowych fr. 70, zakupno nowych książek fr. 124 c. 30, abonament dzienników fr. 239 c. 35, druki i wydatki pocztowe fr. 13 c. 20, wydatki kancelaryjne fr. 30 c. 70, adres przy przyjęciu pary książęcej bułgarskiej fr. 76 c. 60, pozostałość na rok 1894 fr. 1031 c. 90. — Razem fr. 1782 c. 35.

Wykazana pozostałość fr. 1031 c. 50, składa się: 1) złożone w Banku tutejszym do depozytu fr. 412, 2) wypożyczone członkom na weksle fr. 618 c. 20, 3) gotówka w kasie Towarzystwa f. 1 c. 70. Razem, jak wyżej, fr. 1031 c. 90.

Na tem kończąc niniejsze sprawozdanie, prosimy Was, Szanowni Rodacy, o udzielenie nam absolutorium z naszych czynności i przystąpienie do wyboru nowego Zarządu.

Sofia d. 16/28 stycznia 1894 roku.

ZARZĄD.

P. S. — Komissja weryfikacyjna wkrótce przedstawi Wam rezultat swojej czynności, którą powierzyliście jej w myśl § 29 Statutu Towarzystwa.

Do Zarządu Towarzystwa na rok następny 1894 wybrani zostali:

Na przewodziczącego — B. *Anc*, zastępcę tegoż — L. *Korwin*, skarbnika — M. *Woronowicz*, sekretarza — M. *Janusz*, bibliotekarza — H. *Skawiński*.

*
* *

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Instytucji Skarbu Narod. Polskiego w Sofii

za rok 1893,

Szanowni Rodacy!

Jak z korespondencji, które Wam odczytane będą, przekonacie się, że Zjazd delegatów Grup i T-stw, należących do Związku Wychodźtwa Polskiego, który w styczniu 1893 r. w Paryżu się odbył, a w którym ob. L. Dygat Instytucję naszą reprezentował, Zjazd ten powtarzamy nie mógł osiągnąć zamierzonego celu z przyczyny reorganizacji, zaszłej w łonie Związku Narodowego Polskiego we Francji. Nowy więc Wydział Wykonawczy Związku Wychodźtwa Polskiego na rok 1893 z siedzibą w Paryżu nie został wybrany, tak iż dawny Wydział Wykonawczy z siedzibą w Szwajcarji aż do końca tegoż roku funkcje swoje dalej sprawował.

Okólnikiem swoim z dnia 1 grudnia r. z. pod L. 1098 tenże Wydział nas zawiadomił, iż mając na względzie obecne położenie polityczne Polaków we Francji i na wniosek Związku Narodowego Polskiego we Francji, zdecydował się on na odstąpienie tym razem od przepisanego dorocznego Zjazdu, który powinienby się odbyć w Paryżu, a natomiast poddał on pod głosowanie nasze imiona trzech kandydatów do przyszłego Wydziału, — kandydatami tymi są ob. ob. Dr. Henryk Gierszyński, Dr. Kleczkowski i Dr. Kazimierz Janowicz, a opierając się na jednomyślnej decyzji Waszej, powziętej na zgromadzeniu ogólnem z d. 5/17 grud. r. z. zgodę naszą na tychże kandydatów w imieniu wszystkich członków Instytucji dotychczasowemu Wydziałowi Wykonawczemu pod dniem 6/18 grudnia zakomunikowaliśmy. Rezultat głosowania w tym przedmiocie grup i towarzystw dotychczas nie został nam udzielony.

O ogólnym rozwoju Instytucji Skarbu Narodowego rozwodzić się nie będziemy, broszura bowiem pod napisem «Skarb Narodowy», traktująca o stanie takowegoż i Wam, o ile możności, przez nas zakomunikowana, dostatecznie o tem powiadamia.

Postęp istnieje niezaprzeczenie, lecz niestety zbyt on jest powolny, ze sprawozdań jednak częściowych, umieszczanych w prasie perjodycznej emigracyjnej zanotować winniśmy pocieszający fakt, iż niektóre towarzystwa polskie w Niemczech i Anglji przysłały składki swoje do kasy Centralnej Skarbu Narodowego, a tem samem do Związku Wychodźtwa Polskiego mniej więcej się zbliżyły.

Daj Boże również, aby wiadomość podana przez prasę polską w Ameryce o szlachetnym zapisie ś. p. Mączyńskiego sumy 75.000 franków na rzecz kasy Centralnej Skarbu Narodowego w Szwajcarji urzędownie sprawdzić się mogła a tem samem posłużyła za zachętę i podnietę dla innych.

Co zaś do stanu miejscowej naszej Instytucji Skarbu Narodowego, postępem żadnym pochwalić się nie możemy: biorąc bowiem na uwagę przypływ i odpływ współuczestników Instytucji naszej nieregularność opłat, a często zapomnienie o wkładkach, liczba współuczestników waha się około 50 tylko, a suma ogólna dochodów także się nie powiększyła, jak to się okazuje z następującego sprawozdania kasowego.

Przychód. — Pozostałość z r. 1892 fr. 67 36 c. Wpłynęło do kasy w 1893: *a*) z wkładek obowiązk. 634 fr. 30 c.; *b*) z dochodów nadzwycz. 209 fr. 05 c. Razem 910 fr. 70 c.

Rozchód. — Kupno książek rach. 4 fr. 80 c. Pieczęć 15 fr. Wysłano do Centr. kasy Sk. Nar. d. 20 maja 400 fr. Ażio i opłata wysył. 18 fr. Wysł. do Centr. kasy Sk. Narod. dnia 23 stycznia 300 fr. Wysł. na wydatki Wydz. Wyk. 10 % 100 fr.; wysł. do Wydz. Wyk. za kar. leg. 24 fr. i za broszury 6 fr., razem fr. 430. Ażio i opłata wysyłki fr. 23 c. 40. Niewypłacony kwit № 94 fr. 4. Razem fr. 895 c. 20. Pozostaje w kasie gotówką fr. 15 c. 50. — Razem rozchód wynosi fr. 910 c. 70.

Uruchomiony kapitał naszej Instytucji przedstawia się jak następuje:

1. Suma ogólna przesłana do Centr. kasy od założenia jej do dnia dzisiejszego	3410.
2. Przesłano na wydatki Wydziału Wyk. od r. 1892 do dnia dzisiejsz.	190.
3. Koszta przesyłki i ażio od założenia Instytucji do dziś . . .	137[illegible].95
Razem fr.	3737.95

W tem co wyżej nie jest objęta suma 135 fr. 35 c., która, jako w setną rocznicę drugiego rozbioru Ojczyzny naszej zebraną została od wszystkich Polaków, zamieszkałych w Sofii, z inicjatywy jednego z członków Zarządu naszej Instytucji, jako grosz pokutny do Skarbu Narodowego przelaną została za pośrednictwem redakcji *Wolne Polskie Słowo*.

W przekonaniu, że obowiązki nasze spełniliśmy sumiennie i według możności, upraszamy Was, Rodacy, o udzielenie absolutorjum z naszych czynności i o przystąpienie do wyboru nowego Zarządu na rok 1894.

Sofia d. 16/28 stycznia 1894 roku.

ZARZĄD.

P. S. — W dniu dzisiejszym Zarząd otrzymał okólnik z d. 20 stycznia r. b. pod L. 1166, zawiadamiający, iż wybór nowego Wy-

działu Wykonawczego, złożonego z pp. Dra H. Gierszyńskiego, Dra S. Kleczkowskiego i Dra K. Janowicza, stał się faktem dokonanym.

Okólnik ten został podany do wiadomości zgromadzenia, które przez powstanie oddało hołd zasłudze występującego Wydziału Wykonawczego.

Do Zarządu Instytucji Skarbu Narodowego Polskiego w Sofii na rok 1894 zostali wybranymi:

Przewodniczący B. Anc; Zastępca Przewodniczącego A. Tomicz; Skarbnik-Sekretarz M. Woronowicz; Radni: A. Chmielowski i E. Lachowicz.

BIBLIOGRAFICZNE ZAPISKI

J. B. M. Bielawski. «*Souvenirs d'un petit fonctionaire*».—Pamiętnik pod powyższym wydany (w Clermond-Ferrand, 2 r. Barbançon) tytułem przedstawia się trojako: jako pamiętnik osobisty autora, syna emigranta polskiego, zrodzonego w roku 1838 z matki Francuzki, w szkołach francuzkich wychowanego, który Francji w pokoju i wojnie służył i nie został wedle zasług wynadgradzanym; jako skazówka samopomocy, dającej się osięgnąć przez zakładanie towarzystw odpowiednich na wzór i popobieństwo stowarzyszenia, *Les prêvoyants de l'avenir*, które w roku 1881 zaczęło z 757 stowarzyszonymi i z kapitałem, wynoszącym fr. 6.719,25 a w roku 1893 liczy stowarzyszonych 172.738, fundusz zaś jego dochodzi poważnej kwoty fr. 10.856 550,60; wreszcie, jako świadectwo, że porodzone we Francji z matek Francuzek dzieci emigrantów polskich pielęgnują w piersiach ogień święty patrjotyzmu, jakiim ojcowie w spadku po sobie pozostawili. Kilka ciepło napisanych rozdziałów o Polsce, jej losach i doli obecnej, rzetelne czytelnikowi Polakowi sprawiają zadowolnienie.

Dzieło to jest do sprzedania w Administracji «W. P. Słowa».

Słowo Polskie, Nr. 11, wyszło we Lwowie i zawiera: Z parlamentu wiedeńskiego; — Przegląd polityczny; — Sprawy polskie: I. Szkice z wystawy krajowej, wrażenia ogólne; — II. Polacy a Czesi (głos z zaboru rossyjskiego) p. X. Y.; — Nauka: Spirytyzm (c. d.), nap. Wład. *Kozłowski*; — Powieść: Wędrówka do ideałów (bajka wschodnia), nap. R. *Skrzycki*; — Przedostatnie przysługi (szkic od ręki), nap. *K-n.*; — Przegląd literacki: Kaz. Gliński. Poezje, nap. *Zdzisław*; — Echa polskie; — Korespondencja: z Warszawy (X. Y.); — Braterska prośba z Budyszyna; — Rozmaitości; — Bibliografia; — Grafologja; — Ogłoszenia.

Przegląd Emigracyjny, Nr. 12, wyszedł we Lwowie i zawiera: Znowu wychodźtwo do Syberji; — Dzień polski w San Francisco; — Hr. Paweł Edmund Strzelecki; — O Lidze polskiej w Ameryce i Skarbie Narodowym w Rapperswylu; — Korespondencje: Buenos-Ayres; — Rozmaitości; — Sprawy Polskiego T stwa handlowo-geograficznego; — Ogłoszenie; — Odezwa; — Odpowiedzi od Redakcji; — Ogłoszenia.

Bulletin polonais, N° 71, wyszedł w Paryżu i zawiera: La Pologne martyr: Kościuszko p. J. *Michelet*; — Lettre de Kościuszko au comte de Segur; — La Sibérie par M. Kennan (suite); — Académie des Sciences de Cracovie; — Jean Albert roi de Pologne; — Varietés; — Memento politique; — Nécrologie.

«Malowniczy opis Polski czyli Geografia ojczystego kraju», ułożył J. Chociszewski. — Pierwsze wydanie dzieła tego zostało przez krytykę literacką nader pochlebnie ocenione i cały bowiem znaczny nakład w krótkim czasie został wyczerpanym. Przy wzmagającej się u nas wiedzy i poczuciu narodowem, jest każdemu Polakowi niezbędną znajomość ojczystego kraju, jego pięknych gór, stepów, rzek, płodów, miast i mieszkańców. Wydawca, p. K. Kozłowski, pragnąc ułatwić nabycie dzieła tego także tym, którzy nie chcą od razu kilku franków na ten cel przeznaczyć, postanowił wydawać «*Malowniczy opis Polski*» w zeszytach miesięcznych. Całe dzieło obejmie 12 zeszytów. Zeszyt 1szy wyszedł z druku i nabyć można w Administracji «W. P. Słowa» w Paryżu, 3, rue du Four, po 50 centimów za każdy zeszyt miesięcznie.

NEKROLOGJA

Ksiądz Albin Sas Dunajewski, kardynał, książe biskup krakowski, — niegdyś więzień stanu (1838-1848), skazaniec na śmierć zamien oną na więzienie w Kufsteinie w kajdanach, które 8 lat dźwigał, skazany powtórnie na śmierć przez Moskali w r. 1863, — ur. roku 1817 w Stanisławowie, zmarł w Krakowie d. 19 czerwca r. b.

†

Florjan Oroszeny Bohdanowicz, żołnierz z r. 1863, więzień stanu, autor «Pamiętnika więźnia stanu», tłumacz «Syberji» Kennana, zmarł w Oszczechlibach w 54 r. życia.

Odpowiedzi od Redakcji.

Ob. R. S. w Paryżu. — Może to i prawda, co Sz. Ob. o E. J. piszesz. Nie znamy go osobiście; wszakże wybór na prezesa i jego własne słowa wskazują, że jest to człowiek, którego wartość nie ogranicza się majątkiem i nie polega wyłącznie na próżności. Zresztą — zobaczymy.

Ob. K. — Żądaniu Sz. Ob., tyczącemu się zamaskowania nazwiska, uczynimy zadość; dodatku wsunąć nie możemy dla nierozszerzania i bez tego obszernej rzeczy; dziennikami dzielimy się z miejscową czytelnią polską.

Skarb Narodowy

ZWIĄZEK WYCHODZTWA POLSKIEGO
Poborca Hip. Tchórzewski
4, rue du Marché, Genève.

P. Franciszek Popiel z Tekuciu . . . fr. 24.
Obywatelka Gejsztowt z kraju . . . fr. 5.

W REDAKCJI

Z Chicago od Związkowców . . . . fr. 912.

W MUZEUM W RAPPERSWYLU

Pani Eulalja Roeppel ze Lwowa . fr. 10 c. 4.

KOMISJA SKARBU POLSKIEGO W PARYŻU

P. Franciszek Krzyżanowski z Paryża . fr. 10.

NOWE DZIEŁA

W tych dniach wyszło z drukarni A. Reiffa w Paryżu dzieło pod tytułem:

Wspomnienia z 29cio-letniego pożycia z Mężem moim 1864-1893 przez Sewerynę Duchińską.

Nabyć można w Paryżu, 3, rue due Four, w biurze drukarni A. Reiffa. — Cena egzemplarza fr. 2.

Le Centenaire du Généralissime

THADÉE KOŚCIUSZKO

Discours prononcé par M. J. N. Rayski, le 6 mai 1894, à l'assemblée générale de la société polonaise, à Lyon.

Jest do nabycia w drukarni A. Reiffa, 3, rue du Four. — Cena: **50** cent.

Krótki pogląd na powstanie Kościuszkowskie

Napisał Dr. Henryk Gierszyński.

Cena: **50** centymów

na korzyść kasy centralnej Związku Wych. Polskiego, jest do nabycia w drukarni A. Reiffa w Paryżu, 3, rue du Four.

W drukarni A. REIFFA, 3, rue du Four, są do nabycia następujące polskie dzieła:

1. «Album Wojsk Polskich». Cena egzemplarza z przesyłką fr. 20.
2. «Podręcznik Geografii polskiej». Cena 2 fr.
3. «Przewodnik po Poznaniu». Cena 1 fr. 25 c.
4. «Wspomnienie o życiu i pismach Adama Mickiewicza na pamiątkę przewiezienia jego popiołów do ojczystej ziemi w r. 1890.», przez Józefa Chociszewskiego. — Cena z przesełką 1 fr.
5. «Zarys Dziejów Polski porozbiorowej». — Cena z przesełką fr. 2.
6. «Ostroróg, Monografia w głównych zarysach», przez E. Calliera. — Cena z przes. fr. 6.
7. «Wojsko polskie». — Cena z przes. fr. 4.
8. «Malowniczy Opis Polski». — C. z p. fr. 4.
9. «Deklamator polski», zbiór poezyj narodowych i historycznych; z przes. fr. 2.
10. «**Historja Polska**» w pięknych przykładach przedstawiona. — Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiem się nasi przodkowie odznaczyli. — Cena egzempli z przesyłką fr. 1 c. 50.
11. «Z niewoli tatarskiej» — *Latorośl zaszczepiona we krwi polskiej*. — Cena egz. z przesyłką fr. 2 c. 50.
12. «Gimnazja rossyjskie w Polsce» — *szkic wychowawczy*. Cena egz. z przes. 1 fr.
13. «*1793 — 1893. W stuletnią Rocznicę drugiego rozbioru Polski.*» Cena za egzemplarz z przes. 50 centimów.
15. Seweryna Duchińska «*Z Tułactwa — 1864 - 1893.*» — Cena egz. z przesyłką fr. 2.

Le gérant-propriétaire : A. REIFF

Paryż. — Druk. polska A. Reiffa, 3, rue du Four.